

Zgr. 01.01.2016r. Marian – Uroczystość czystego serca – część 2

Człowiek, który nie ma uroczystości w sobie, on się ładuje zewnętrznymi rzeczami. I później widzimy jak są ludzie podekscytowani zewnętrznymi, jakby nie wiadomo gdzie byli, ale za dwa trzy dni, patrzysz, uszło wszystko, bo oni nie mają w środku uroczystości.

Ten Duch Chrystusowy, który działał i działa w Bożym człowieku, to On dawał i daje tę radość. Widzimy Joba, który jest w wielkim utrapieniu, jego ciało jest obolałe. On doznaje doświadczenia, ale on mówi: „Wiem, że mój Odkupiciel jako ostatni nad grobem moim stanie i moje własne oczy będą oglądać mojego Odkupiciela. To jest moją radością i jestem gotów na to”. Ponieważ co miał w środku? On miał w środku uroczystość. Gdyby wziąć zewnętrzne rzeczy, ten człowiek powinien zrobić to, co mu doradzała żona. Ale on miał uroczystość w środku, on mówi: „Przyjeliśmy jedno, przyjmujemy i drugie od Boga”. A więc, sprawa główna toczy się o to, żeby w domu była Chrystusowa uroczystość. Nie tylko dom ustrojony na zewnątrz, a w środku pusto. Musi być dom zamieszkały. Ci ludzie już tego doznawali, chociaż jeszcze żyli w czasach przed przyjściem w Ciele naszego Pana Jezusa Chrystusa. A my jesteśmy już po tym, jak On wykonał to wszystko i odszedł do Ojca, aby dzisiaj wstawiać się za mną i za tobą. Ten wspaniały Król, którego Ojciec zawsze wysłuchuje dzisiaj z własną krwią wstawia się za nami, żebyśmy byli święci, czysti i nieskalani, bo taką chce mieć dla Siebie Oblubienicę. On nie jest zainteresowany tyle tymi zewnętrznymi otoczkami co czystym sercem. W różnych warunkach cząstki Jego ciała przebywają, w różnych doświadczeniach, ale wszystkie mają jedną wspólną cechę. Jaka to jest? Mieszka w nich Chrystus. W każdej Swojej cząstce mieszka Chrystus. I ten Duch Chrystusowy, Duch Chrystusa, działając w nas, on wskazuje nam na cel naszej wędrówki. My nie mamy pozycji równowagi chrześcijańskiej. Pozycja równowagi chrześcijańskiej pochodzi z Ducha Chrystusowego. To jest równowaga życia chrześcijanina / chrześcijanki. Kiedy widzisz człowieka, który nie jest napełniony Duchem Chrystusowym, on jest nierównoważony, on się często przewraca, nie umie chodzić w Panu Jezusie. Ale kiedy widzisz człowieka, który jest napełniony, widzisz, że jego kroki są pełne. Trudno ci znaleźć, żeby ten człowiek gdzieś się potknął, dlatego, że jego równowaga jest w środku z Duchem Bożym.

A więc, chodzi głównie o to, abyśmy mogli dzisiaj należąc do Boga oddać Mu chwałę, swoją do Niego przynależnością, w której On gwarantuje nam, że my nie będziemy się potykać, a tym bardziej przewracać. Dlatego kiedy nawet przyjdzie ucisk, dzieci Boże wejdą w ucisk jak bohaterowie, jak święci, którzy idą dalej. Ponieważ po drodze mają ucisk, wejdą w ucisk i pójdą dalej, bo oni mają w sobie świętą uroczystość. Oni idą z tą uroczystością na uroczystość do domu Ojca, a że po drodze jest ucisk to oni go przejdą w zwycięstwie. A ci, którzy nie mają czystego serca, tam właśnie oddadzą chwałę diabłu i dadzą się zapieczętować, gdyż nie umiłowali tak prawdy, aby ona mogła w nich mieszkać.

Zobaczcie jak ważne dla mnie i dla ciebie jest to, czy dzisiaj On może w nas mieszkać i czy my w każdej sytuacji umiemy dziękować Bogu za to, co przychodzi i w jaki sposób On nas w tym kształtuje. Apostoł Paweł nie tak sobie napisał: „Za wszystko dziękujcie, bez ustanku się módlcie”. Wspaniałe jest to. A więc, droga przez ciało Jezusa Chrystusa jest tą drogą, którą mało ludzi chce w ogóle iść. Sam Pan Jezus powiedział, że wielu szuka, ale nie znajduje jej. Mija ją jako nieważną drogę, uważając, że tą drogą nie pójdą, bo tam nie ma życia sensu jakiego szukają. To jest dla nich jakaś wielka strata, to jest odebranie wszystkiego i dlatego uznają, że to nie jest ta droga, że musi być jakieś inne rozwiązanie. I ludzie szukając, mijają tą drogę, która prowadzi do domu Ojca i szukają innych dróg łatwiejszych i wybierają te drogi i zostają gdzieś na ich manowcach. Droga Pańska jest święta i tylko sprawiedliwi nią mogą iść, to znaczy, ci

których sprawa starego życia jest na krzyżu już załatwiona. Są oddzieleni od swoich grzechów, od swojej nieprawości przez krzyż. To są informacje dla każdego człowieka i każdy człowiek może te informacje osiąść czytając Biblię i każdy człowiek może być uratowany. Bóg tak umiłował świat, że Syna Swego dał. Na co? Na ukrzyżowanie, aby nas zbawić z naszych grzechów. To jest miłość. Ona ma w sobie i cierpienie, ale za cierpieniem jest zbawienie. Dlatego Słowo Boże mówi, że miłość wszystko znosi. Ona potrafi dojść do celu, aby to osiągnąć, co jest tobie i mi potrzebne. Jezus osiągnął to, tylko teraz na ile my z tego będziemy korzystać, na ile my się będziemy gotowi poddać temu wpływowi, na ile będziemy chcieli patrzeć na Jezusa bez ustanku i na ile będziemy chcieli być podobni do Niego, a na ile zaabsorbują nam głowę ludzie, którzy nie chcą iść za Jezusem. Obyśmy nie byli jednymi z nich, których nie interesuje ta droga i powrót do Boga w taki sposób, jaki Jemu się podoba, którzy myślą sobie, że w chrześcijaństwie to można po swojemu trochę pożyć i też będzie dobrze.

Wspaniały jest Bóg. Można powiedzieć, że nic bardziej zbawiennego nie można wymyślić, nic. Zbawieni za darmo z łaski, nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. A więc, nic nie musieliśmy Bogu przynieść, żeby On chciał nas zbawić. Wystarczy, że przyszliśmy tacy, jacy byliśmy. Tak? Zawsze to mówimy: „Idziesz do chrztu, idziesz, grzeszniku, z wszystkimi swymi grzechami. Idziesz przyznając się do tego, że jesteś grzesznikiem i że potrzebujesz oczyszczenia ze swoich grzechów. Wcale nie jesteś jakimś fajnym człowieczkiem przez to, że coś tam się trochę Biblii naczytałeś. Dalej niesiesz te swoje grzechy. Idziesz umrzeć, aby powstać i rozpocząć nowe życie, aby uczyć się chodzić już dzięki Chrystusowi, a nie dzięki swojej sile i mocy, aby Pan mógł cię przeprowadzić tak, jak On to potrafi uczynić”. Jego Duch musi też działać w tobie i we mnie, abyśmy doszli do celu. Kogo Duch Boży prowadzi, ten jest dzieckiem Bożym. List do Rzymian, 8 rozdział, od 14 wiersza:

„Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi. Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze! Ten to Duch świadczy duchowi naszemu, że dziećmi Bożymi jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z Nim cierpimy, abyśmy także razem z Nim uwielbieni byli”.